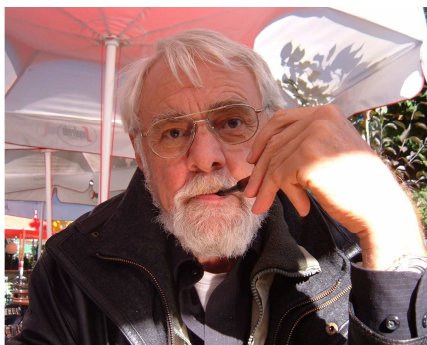


Zamyślenia



Maska pośmiertna Jerzego Giedroycia (I)

*...a ile trzeba siły, by
siłę śmierci zmóc i po
odejściu zostać...*

M. Mus

Urodzony w Mińsku Litewskim 27 lipca 1906 roku Jerzy Giedroyc zmarł w Maisons-Lafitte 14 września 2000 roku. Był darem losu, wspaniałych ludzi na te powojenne czasy, nad którymi wisiała żałoba i groza. Ten właśnie czas obdarzył nasz kraj m.in. takim człowiekiem jakim był Giedroyc. Ludźmi czasami pozostawionymi tak daleko i bardzo osobno. Kto z nas nie posiada na półce z książkami egzemplarza paryskiej „Kultury”? Pośród ich egzemplarzy posiadam te miniaturowe z czasów stanu wojennego, które łatwiej było przemieścić przez granicę. Ale najważniejszy z nich, to jedyny i wyjątkowy NUMER OSTATNI, z tym właśnie czarnym napisem wtopionym w twardą, szarą okładkę (nr 10/637 z 2000 roku). Wydano go w nakładzie 400 egzemplarzy, w tym 200 numerowanych, oczywiście pod kuratelą Instytutu Literackiego w Paryżu, a także Towarzystwa Opieki nad Archiwum Instytutu jw. Ostatni nakład ukazał się drukiem w Wydawnictwie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zgodnie z decyzją Giedroycia „Kultura” z chwilą jego śmierci winna przestać się ukazywać i tak też się stało. Zwracając się do Czytelników i Przyjaciół w swojej *Autobiografii na cztery ręce* Jerzy Giedroyc napisał m.in.: *Po mojej śmierci „Kultura” przestanie wychodzić. Zostanie natomiast Instytut Literacki jako archiwum i biblioteka. Kierować nimi będą Zofia Hertz i mój brat Henryk.* To była Jego ostatnia wola. Marzył o tym, aby znalazły się jakieś pieniądze na stypendia, które umożliwiłyby prowadzenie badań oraz na stypendia twórcze. *Może mi się uda jeszcze przed odejściem tę sprawę załatwić...* W tym ostatnim wydaniu jest podziękowanie dla prenumeratorów za wierność przez wiele lat i za tak wzruszające wyrazy współczucia z całego świata. *Dla nas był to cios, z którym trudno się pogodzić.*

Rzeczywiście, gdyż było to czasopismo wyjątkowe ze względu choćby na to, że prowadził je jeden człowiek z małą garstką ludzi, którzy z Nim zaczynali. Czy byłby ktoś, kto poprowadziłby to pismo właśnie w tym duchu, co Jerzy Giedroyc? Ten kupiony kiedyś – głównie z darowizn czytelników i rozsiansych po świecie – stary dom przy avenue Corneille (był z gatunku ruder, tzw. pavillons francuskich przedmieść), jak wspominał go Czesław Miłosz, stał w zaniedbanym ogrodzie i był równie zaniedbany. Doprowadzenie go do stanu mieszkalności kosztowało zespół wiele trudu. Miłosz trafił tam na początku lutego 1951 roku. Prowadziła dom i redakcję trójka przyjaciół; Jerzy oraz Zofia i Zygmunt Hertzowie. Wspominał tamten dzień Miłosz: *Przesiadывало się zwykle w kuchni przy stole przykrytym ceratą, jako że ogrzanie innych pokoi piecykami na węglowe brykiety tylko częściowo się udawało. Stół służył do posiłków przyrządzanych przez Zosię, do czytania korespondencji, do robienia korekt. Cała ta cudowna trójka była, ośmielam się tak powiedzieć, na dni kłęski. Byli wrogami Imperium, które wygrało wojnę, miliony w łagrach, kontrolę nad pokojem w Europie i kontrolę nad pół Europą. Miało pieniądze na propagandę dobrze opłacaną, aparat policyjny i szpiegowski na całym świecie. I oczywiście emigracja w tym czasie stawała się symbolem niebytu, co miało wpływ wręcz obezwładniający...*

Kazimierz Iwosse



Raj Orlikowskiego

Janusz Orlikowski to twórca o znaczącym dorobku literackim, autor szeregu publikacji w znaczących pismach literackich jak chociażby *Twórczość, Życie Literackie, Integracje, Okolica Poetów, Gazeta Kulturalna, Akant, Poezja Dzisiaj* i wielu, wielu innych. Wydał kilkanaście tomów poezji oraz kilka zbiorów esejów i książek krytycznoliterackich.

Leży właśnie przede mną na biurku jego najnowszy tomik poetycki. *Raj, który widziałem* to niezwykle interesujący zbiór wierszy, w których autor stawia szereg pytań o sens i istotę naszego życia: jak postępować, aby nie było ono pasmem udręki, a jednocześnie nie stało na przeszkodzie do osiągnięcia Raju po zakończeniu naszej ziemskiej wędrówki.

Niezwykle ważną według Orlikowskiego jest umiejętność dostrzegania piękna w rzeczach zwykłych, w samym fakcie, że są, radowania się chwilą, która wciąż trwa i jest nadzieją, że odnajdziemy ją kolejnego dnia: nie

widziałem raju poza tym / gdy byłem w szpitalnym ogrodzie / dotykałem liści pni drzew i krzewów („Raj, który widziałem”).

Cieszyć nas mogą – a nawet powinny – także sprawy małe, jak chociażby to, że: *nawet gdy pada // wtedy pojawia się słońce / oczu odbitych w lustrze jak również spokój leków na stole („Mam czas”).*

Należy bowiem ocalać w pamięci dobre chwile: *dziś / gdy nic nie boli / jest / ta dobra pamięć / która nie pozwala zapomnieć gdy w oczach błękit („Wewnętrzny krzyk”) i przejść przez życie tak by mając dziewięćdziesiąt lat umrzeć młodo / obok nagiej kobiety / nad ranem („Życzenia”).*

Radość życia nie może jednak być w sprzeczności z wartościami, które się wyznaje; nie można bowiem zatracić wierności własnym ideałom: *w drodze do raju / ty nie jesteś sam / tylko z tobą ty („Życzenie”).*

Orlikowski w swoich wierszach pisze również o cierpieniu, obawach przed chorobą, starością czy samotnością. Czyni to jednak w sposób stonowany, traktując je jako stany naturalne, przypisane życiu; tak jak po dniu noc, a po lecie jesień.

Stawia też pytanie *czy śmierć to taki sen / gdy się nic nie śni?* Pytanie na które nikt z żyjących nie zna odpowiedzi. – Poznamy ją dopiero na krańcu naszej ziemskiej wędrówki.

Wiersze dla Orlikowskiego są swoistym wyznaniem wiary. Poprzez nie szuka Boga, który czasem staje się Poezją, a czasem to właśnie ona zastępuje go na Ziemi. Bowiem to właśnie Słowo było na początku i to właśnie ono ma moc sprawczą, kreuje światy... Ważne jest, aby znało swoją wagę, bo *kiedy źle użyte / błaznem jest co nie znalazł króla („Tylko”).* W wierszu pt. *Pusta kartka* poeta pisze, że *litery – mają swoje prawa*, a pusta kartka bez nich jedynie może udawać / papier do opakowania / lub do spotkania w toalecie i byłaby osamotniona / gdyby poeta nie zaglądał jej w oczy. W końcu *pozostają tylko wiersze / pisane z dobroci dla ludzi / wtedy gdy krzyk nie przystoi / a jest konieczny („Ogólnie”).*

Orlikowski w swoich utworach stawia również pytania o sens istnienia Boga i o rolę jaką w naszym życiu pełni. Jakby ono wyglądało gdyby go w nim zabrakło, czy świat mógłby bez Niego istnieć, a nawet jeżeli tak, to jaką wtedy miałby postać: *Jakby ten świat bez Niego / mógł to rozwiązać („Czy”)?* I sam sobie w tym samym wierszu odpowiada: *wtedy musiałby istnieć Bóg / który skąpi nam wiedzy o tym.* Jednakże istoty Boga nie można ogarnąć ludzkim rozumem, bo *czy wiara może znaczyć rozum? („Wiara i rozum”).*

W tomiku znajdziemy wiele tekstów odwołujących się do mitycznego Raju. W wierszu pt. *Ogród* autor pisze: *a w głowie wciąż ten ogród / gdzie Ewa nie dotyka jabłka / sezon na słowa wiary // Ewa wie / ktoś jej szepnął / że to*

(Dokończenie na stronie 24)